
STAŁY I UFNY AŻ DO KOŃCA

By David Wilkerson

May 12, 2008 „Lecz Chrystus jako syn był ponad domem jego; a domem jego my jesteśmy, jeżeli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufności i chwalebnej nadziei. Dlatego, jak mówi Duch Święty: Dziś, jeżeli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu, w dniu kuszenia na pustyni, gdzie kusili mnie ojcowie wasi i wystawiali na próbę, chociaż ogładali dzieła moje przez czterdzieści lat....

Baczenie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego, niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa "dzisiaj", aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu. Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeżeli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufności, jak mieliśmy na początku" (Hebr. 3:6-9, 12-14, podkreślenie moje)..

Ja wierzę, wraz z innymi stróżami, że te dni, które Jezus przepowiedział, już są. Po całym świecie serca ludzi truchleją ze strachu, kiedy widzą te straszne rzeczy przychodzące na ziemię.

Jednak wśród tych niepokojów i strachu, my, którzy ufamy Panu, słyszymy Jego Słowo, które nam mówi, „Bądź mocny i ufny aż do końca”.

Prawda jest taka, że tam, gdzie narasta strach, Bóg oczekuje większego zaufania. Tam, gdzie jest wielki terror, On nawołuje do większej ufności. Tam, gdzie jest przygnębienie i desperacja, On nawołuje do większej radości i zadowolenia.

Taka jest natura naszego niebiańskiego Ojca. On dał możliwość, by Jego lud trzymał się mocno i zachował radość w najtrudniejszych z niespokojnych czasów.

A jednak do tej możliwości dołączony jest warunek. Jest to wielkie jeżeli: „Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeżeli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufności... Chrystus, którego domem my jesteśmy, jeżeli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufności i chwalebnej nadziei” (Hebr. 3:15, 6).

Dlaczego mamy tu takie ostrzegające słowo? Dlatego, że potężne moce działają przeciw każdemu wierzącemu, który chce trzymać się tej pewnej wiary.

Pomyśl o tym wszystkim, co spotyka kościół Pana obecnie. Obecnie widzimy potężny atak na Chrystusa i Jego Słowo. Odstępczy teologowie na nowo określają Jezusa, kwestionują Jego boskość, szydzą z Biblii i poddają w wątpliwość autentyczność Pisma Świętego.

Obecna generacja musi stawić tę czoła oszalałym pokusom, które nie były znane poprzednim pokoleniom. Bogobojne kobiety i mężczyźni, którzy kiedyś stali na straży, są obecnie związani rosnącymi uzależnieniami. Zostali zaatakowani i pokonani, gdy szatan wysłał swoje moce i zwrócił do wojny przeciw niezachwianej wierze każdego naśladowcy Jezusa.

„Dziś, jeżeli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu, w dniu kuszenia na pustyni” (Hebr. 3:8).

Dzisiaj wszędzie na świecie pojawia się terroryzm, bezsensowna przemoc, narastający kryzys finansowy i panika. Efektem tego w kościele staje się odstępstwo wśród kiedyś mocnych wierzących.

Szatańskie moce ciemności zostały wysłane do określonej walki, by zachwiać ufność wiary Bożych.

Ten atak z piekła może być tak niszczący, tak odstraszać, że będziemy potrzebować nadnaturalnej siły, by nas podtrzymywała. Ludzka wola i inteligencja nie będą znaczyły nic w starciu z manifestacją demoniczną, którą spotkamy.

Szczerze mówię, uważam, że nie ma żyjącego obecnie chrześcijanina, który by pozostał stały i niezachwiany w dniach, które są przed nami, bez wieńego wylania Ducha świętego. Nikt z nas nie potrafi się ostać w czasach takich doświadczeń, jeżeli nie znamy i nie korzystamy z pomocy Ducha Bożego.

Dlatego jestem przekonany, że nadszedł czas, by szukać głębszego objawienia na temat działania Ducha Bożego. Wiemy tak mało o tym, dlaczego został posłany, kim On jest i co czyni dla nas. Jaka będzie misja Ducha świętego w tych ostatecznych dniach?

Oto, co powinniśmy wiedzieć o pracy i działaniu Ducha świętego.

Duch święty, to połączona miłość Boga Ojca i Jego Syna Chrystusa. Miłość Ojca do nas, ucieleśniona w Jego Synu, została przekazana do dzieła usługiwania Duchowi świętemu. Duch został posłany do ludzkości, by objawić majestat i chwaleb tej wiecznej miłości.

„Bo miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha świętego, który nam jest dany.... Proszę was tedy, bracia, przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i przez miłość Ducha” (Rzym. 5:5, 15:30). Duch święty jest wieczną miłością Ojca i Syna. Wszelkie Jego działania, cała Jego służba jest po to, by wyrazić i manifestować tę miłość.

Tak, jak Jezus przyjął dobrowolnie swoją misję, tak samo Duch święty. On został dany przez Ojca Chrystusowi, który z kolei posłał Ducha świętego do nas z misją miłości. Dlatego wszystko, co Duch czyni – każde pocieszenie i wsparcie, które przynosi, każde objawienie, każde napomnienie i każde ostrzeżenie – to wszystko z miłości. To pochodzi najpierw z miłości Ojca i Chrystusa, ale również z własnej miłości Ducha, gdy Duch święty naprawdę kocha każdego, w kim mieszka.

To wszystko może wydawać się tak elementarną prawdą dla niektórych czytelników, ale tak naprawdę w obecnych czasach narastającego zamieszania, jest to prawda, która musi być utwierdzona w naszych sercach.

By utrzymać się pewnie w dniach, które nadchodzą, nasza wiara musi uchwycić się tego, co niżej: Jeżeli nie jesteśmy upewnieni w Bożej miłości do nas, nie możemy stać niewzruszenie i pewnie. Nie będziemy też mogli się cieszyć w czasie, kiedy uderzą w nas rozszalałe sztormy.

Prorok Izajasz przyrównuje działanie i służbę Ducha świętego do miłości i pociechy matki. „Jak matka pociesza syna, tak ja będę was pocieszał, i w Jeruzalemie doznacie pociechy” (Izajasz 66:13).

W naturze nie ma większej miłości, niż miłość troskliwej matki. Ona zawsze jest gotowa pomagać swoim dzieciom, przytulić i przekazać pocieszające słowa w czasie kłopotów.

Poprzez taki obraz matki, Duch święty pokazuje nam, jak On spełnia swoją misję. Właściwie, to mówi nam przez Izajasza:

„Jako naśladowcy Jezusa, wiecie już co o miłości. Teraz pokażę wam, jak delikatna i cierpliwa jest miłość Ojca i Jego Syna do was.. By to zrozumieć, pomyślcie o delikatnej miłości matki. Tak właśnie ja działałam i usługuję wam”.

Pomyślcie o tym: matka będzie przy chorym dziecku dotąd, a będzie zdrowe. Zniesie nawet to, jeżeli dziecko odrzuci jej miłość. To dziecko może popaść w grzech, lekceważyć wszystkie ostrzeżenia i napomnienia matki. Ono może stać się niezależne, niewierne, pyszne, uparte i buntownicze, ale pomimo tego matka nigdy z niego nie zrezygnuje.

Wiem, że jest wiele bogobojnych matek, które to czytają i które mają złamane serca z powodu dziecka, które wpadło w złe towarzystwo. Teraz to dziecko jest uzależnione i matka nie może już się z nim porozumieć. Ono wydaje się nie wierzyć w Boga. Nawet kiedy pokutuje i obiecuje poprawę, to nigdy nie jest trwałe.

Wiem, że taka matka płacze po nocach i jej serce krwawi. Ale mimo takiego wielkiego zmartwienia, jej matczyne serce jest dalej pełne miłości, cięgle wyciąga rękę do niego, cięgle się troszczy i cięgle daje. Jej miłość do jej dziecka nigdy nie ustaje.

Mojesz przypominał Izraelowi, „Pan znalazł cię w ziemi pustynnej” „Jak orzeł pobudza do lotu swoje młode, Unosi się nad swymi pisklętami, Rozpociera swoje skrzydła, bierze na nie młode I niesie je na lotkach swoich” (5 Moj. 32:10-11).

Wyobraźcie sobie matkę – samicę orła. Jezus nawiązuje do podobnego obrazu, kiedy mówi, że „jak kokosz zgromadza swoje pisklęta pod skrzydła” (Mat. 23:37). W czasie niebezpieczeństwa taka matka ukrywa z miłości swoje młode pod swoimi skrzydłami.

Mówimy tu o najbardziej troskliwej i pełnej ufności miłości, znanej ludziom. Gdybyście poszli do jakiegokolwiek sądu i zajrzeli do sali rozpraw, widzielibyście młodych mężczyzn, sądzonych za wszelkie możliwe przestępstwa. Kto jest na sali wśród obserwatorów? Najczęściej matki.

Gdybyście poszli do jakiegokolwiek więzienia w dniu odwiedzin, kto najczęściej czeka w kolejce na widzenie z synem lub córką? Matki, ze zbolełym sercem i smutkiem, które poświęciły wiele godzin, by tam przyjechać. Matki, które dalej kochają swoje dziecko, chociaż świat już ich wyrzekł, matki, które nie chowają w sercu urazy do swoich dzieci i które dalej dobrze o nich myślą. Matki, które wydają się mieć nieograniczoną zdolność, by kochać i przebaczyć.

Wiele lat temu pewien stary kaznodzieja napisał, „Nie wiem, czy ten syn marnotrawny miał matkę, ale jeżeli miał, zapewniam was, że kiedy ojciec stał na dachu i wypatrywał powrotu syna, matka była sama w domu, modliła się i płakała. Później, kiedy wszyscy tańczyli z powodu powrotu syna, matka szeptała na ucho syna słowa przynoszące uzdrowienie i nadzieję”. „Jak matka pociesza, tak Ja was pocieszać będę”.

Możemy nie rozumieć, dlaczego Bóg pozwala, by nasze cierpienia trwały... dlaczego ci, których kochamy, przeżywają ból i cierpią tak długo... dlaczego na wiele z naszych modlitw nie mamy odpowiedzi, ale Bóg nie jest zobowiązany odpowiadać nam na wszystkie pytania. Możemy nie znać odpowiedzi na niektóre z nich, a będziemy w chwale.

Jest jedna rzecz, której nigdy nie kwestionuję: to miłość Ojca do mnie, objawiona przez Ducha Świętego, który mieszka we mnie.

Paweł mówi nam, „Nie zasmucajcie Ducha [wi]tego” (Efez. 4:30). Uważam, że zasmucamy Ducha [wi]tego, kiedy nie przyjmujemy Jego misji miłości do nas.

Zbyt wielu w kościele myśli o Duchu, jak o „twardym człowieku”. W ich myślach widzą Go, jako stojącego z różgą do karania w rękach. Jeśli patrzą na Ducha [wi]tego, jak na ojca, który wybuchą gniewem z powodu kądęgo mojego upadku, albo jak na zniechęconą matkę, która przestaje kochać dziecko, nigdy nie przetrwam. Nie będę mocny i utracę moją pewność.

Z misją Ducha [wi]tego jest odwrotnie. On jest po to, by „ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych” (Izajasz 57:15).

Gdyby Duch miał postępować z nami według naszych grzechów i upadków, nikt by się nie ostał. W następnym wierszu czytamy, „Bo nie na wieki wiodę spór i nie na zawsze się gniewam, w przeciwnym razie musiałby przede mną ustać duch i istnienia, które Ja sam stworzyłem” (57:16).

Możemy mieć pokusę, by rozpacząć z powodu naszych grzechów i upadków, ale Duch przychodzi z miłością po to, by uwolnić nas od takich myśli rozpacz.

Oto następna obietnica z Izajasza 66:13: „W Jeruzalemie doznacie pociechy”. Cóż za prorocstwo! Ten wiersz mówi o pociesze w kościele, dla kądęgo członka ciała Chrystusowego, gdzie miłujemy i wspieramy jedni drugich. Jest to obraz ludu Bożego, pocieszającego się wzajemnie w smutkach i cierpieniach.

Ten obraz jest potwierdzony przez Pawła w Nowym Testamencie: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli tak jak nas samych Bóg pociesza” (2 Kor. 1:3-4).

Zauważcie, że tu nie ma nic powiedziane o uwolnieniu od walki. Czytamy, że Duch [wi]ty daje nam pociechę, byśmy wytrwali i stali mocno w naszych doświadczeniach: „pociesza... w utrapieniach”.

Ta pociecha Ducha [wi]tego w utrapieniu, jest nie tylko chwilowym zdjęciem ciężaru. Nie jest to westchnienie ulgi, czy odpędzenie dręczących myśli lub strachu. Jest to raczej pociecha, która przychodzi do nas w naszych utrapieniach – i jest to nadnaturalne. To cudowne dzieło, to posłane z nieba uzdrowienie umysłu, duszy i ducha. Taka pociecha jest wyłączną usługą Ducha [wi]tego i towarzyszy temu wiara, jeżeli ufamy w Jego miłość do nas.

Pismo [wi]te mówi nam, „Będziesz pocieszał tych na Syjonie. Będziesz miał słowo uzdrowienia dla tych, którzy się boją i są przerażeni.” Drogi [wi]ty, pytam cię: co masz, co mógłbyś dać innym w utrapieniach? Co Duch [wi]ty uczynił w tobie, co może przynieść uzdrowienie dla cierpiących przyjaciół i rodziny?

Nie pytam o środki materialne czy miłość. Uprzejme słowa współczucia nie wystarczą. Kosz [ywności] nie zaspokoi wszystkich potrzeb. To wszystko jest dobre i biblijne, ale one same w sobie nie są w stanie uzdrowić zranień.

„Będziesz pocieszał tych na Syjonie”, ale czym? I Jak?

Duch [wi]ty obiecuje twórczy cud. W odpowiedzi na naszą wiarę, Duch Boży obiecuje stworzyć w nas

co, co przyniesie pociech w każdym możliwym kłopotcie i niebezpiecznych okolicznościach. On włożył w nas słowo, które może uzdrawiać, pocieszać i zachęcić innych.

Duch powiedział przez Izajasza, „Chociaż widziałem jego drogi, jednak ulecz go, poprowadź go i znowu udziel obfitej pociechy” (Izaj. 57:18).

Prawdą jest, że nasz utrapiony duch potrzebuje uzdrowienia. My nie potrafimy sami się uzdrowić. To jest dzieło, które musi być wykonane przez cudowną moc Ducha Bożego, który mówi w tym wierszu „Ja cię uzdrowię”.

Ja zakosztowałem już takiego niesamowitego, twórczego cudu. Zobaczyłem tę obietnicę w Słowie Bożym i uchwyciłem się jej. Kiedy doświadczyłem przedsmaku tego cudu uzdrowienia, chciałem pełni tego, co zobaczyłem.

Oto ten twórczy cud, opisany w następnym wierszu: „Stwarzajcie owoc na ich wargach w postaci słów: Pokój! Pokój” (Izaj. 57:19). Jest to jedna z najbardziej zachęcających obietnic w Słowie Bożym. Pan mówi, że wypędzi od nas ducha strachu, a zaszczerpi w nas nadnaturalnego ducha pokoju. Izajasz powtarza słowo „pokój”, by podkreślić, że jest to pokój trwały.

Mówi prosto, Duch Święty obiecuje, „Ja stworzę pokój w was”. Kiedy doświadczymy tego pokoju, stanie się to twórczym słowem, które będzie wypływać z naszych ust dla innych. Ale musimy mieć pokój w sobie, zanim będziemy mogli powiedzieć o tym komuś innemu.

Przychodzi czas w życiu każdego z nas, kiedy jesteśmy zupełnie wyczerpani przez problemy, które nawarstwiają się wokół nas – problemy osobiste, albo dotyczące rodziny, albo przyjaciół, naszej pracy lub naszych finansów. Jesteśmy wyczerpani raniącymi nasze serca „złymi wiadomościami”, telefonami, które przychodzą i kryzysami, które wydają się wymykać spod wszelkiej kontroli.

To jest godzina, w której potrzebujemy zwrócić się do Ducha Świętego, złamani i skruszeni i uchwycić się Jego obietnicy o darze pokoju.

Możesz zapytać, „Jak mogę mieć pokój, kiedy stoję i patrzę, jak rak zjera kogoś mi bliskiego? Jak mogę mieć pokój, kiedy moja sytuacja finansowa wydaje się beznadziejna? Jak mogę mieć pokój, kiedy codziennie atakuje mnie ból fizyczny? Jak mogę mieć pokój, kiedy straciłem pracę i przyszłość mnie przeraża?”

Prawda jest taka, że nie masz innego miejsca, gdzie możesz szukać pokoju. Możesz czytać obietnice w Słowie Bożym i one wydają się nie działać dla ciebie. Wszystko cię przytłacza. Jezus ci powiedział, „Ja daję ci mój pokój”. Jego pokój jest stworzony w tobie przez Ducha Świętego, który jest Duchem Pokoju.

Napisano, że Duch Święty będzie w nas rzeką wody żywej, zawsze płynącą, „Z jego wnętrza popłyną rzeki wody żywej”. (Jan 7:38). Izajasz opisuje to, jako „rzeka pokoju” (patrz Izajasz 48:38). Wyobraź to sobie: pokój, który płynie jak rzeka stale i nieprzerwanie.

Jak możemy otrzymać ten uzdrawiający pokój? Jak zdobyć ten cudowny, wszechmocny pokój?

Po pierwsze, musimy przyznać, że nasz strach, nasza desperacja i chwiejność są spowodowane przez niewiarę. Nie ufamy w pełni Duchowi Świętemu, który mieszka w nas.

Duch Boży wypełnia wszystko i jest absolutną pełnią Bożej miłości; On troszczy się, jak matka i ma większą moc, niż wszystkie władze piekła, i On wie wszystko. A jednak, chociaż to wiemy, często siedzimy w obecności Ducha, narzekając i myjąc w sposób, jak myli porzucone dzieci.

Mówię wam, że żaden wierzący nie może być uzdrowiony z ducha strachu – żaden wierzący nie znajdzie pokoju, a odda wszystko w miłosierne ręce Ducha. Musimy wszystko poddać Jego woli, ufając, że „ten, który jest we mnie, jest większy, niż ten, który jest na świecie” (1 Jan 4:4).

Podsumuj to w jednym zdaniu:

Jeżeli rzucisz się całkowicie w ramiona Ducha świętego, to On stworzy w tobie pokój. Bóg stwarza pokój – On spowoduje, że tak się stanie – w tobie.

Nie mówię tylko o pokoju z Bogiem. Pokój, który On stwarza w tobie, to pokój umysłu, pokój, który wypływa z wnętrza, uzdrawiając, stabilizując i budując zaufanie.

Kiedy masz taki pokój, to przestajesz bawić się w Boga. Przestajesz próbować sam rozwiązywać problemy swoje i wszystkich innych. Przestajesz bawić się w myślach tym, co by się mogło stać i jaka straszna rzecz mogłaby się wydarzyć.

Zamiast tego, poddajesz w posłuszeństwo wszelki myśli. Jesteś w stanie tak postąpić, ponieważ masz pokój, który Bóg stworzył w tobie. Zaczynasz ufać i przyjmować Jego miłość. Zaczynasz wierzyć obietnicom Jego Słowa.

„Sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (Gal. 3:11, Hebr. 10:38). Duch święty jest dany wszystkim, którzy wierzą. Jeszcze większa miara Ducha jest dostępna dla tych, którzy modlą się o to z wiarą.

Kochani, zachęcam was: proście Ducha o większą miarę wiary odnośnie Jego miłości do was. Proście Go, by stworzył w was większy przepływ Bożego pokoju. Jego pokój przyjdzie w sposób nadnaturalny i cudowny, kiedy poddasz Jemu wszystko.

Wtedy Pan da ci pokój, który będzie owocem twoich warg. Prawdziwego pokoju nie można podrobić; świat zauważy, jeżeli ktoś ma ten pokój w sobie. Duch święty spowoduje, że ludzie wokół ciebie zobaczą pokój, który masz w sobie. To nie twój pokój do nich przemawia, ale pokój Ducha. To ich poruszy i spowoduje, że będą cię prosić o modlitwę, która ich dotknie i przyniesie uzdrowienie.

Kiedy gromadzą się ci chmury powodują strach w świecie, niech lud Boży chodzi według Jego Słowa, które napisał Paweł: „A w sercach waszych niech rzędzi pokój Boży” (Kolos. 3:15). Amen!